

ZANIM NASTAŁA WOLNOŚĆ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Krakowie

DYPLOMACJA
BEZ PAŃSTWA

Wtorek 23/10/2018 CZĘŚĆ 6

DZIAŁALNOŚĆ ZAGRANICZNA NKN

MONIKA
KOMANIECKA-ŁYP

Powstały 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, jako polityczne zaplecze Legionów Polskich podejmował tzw. akcje zagraniczną. Były to działania o charakterze dyplomatycznym w wielu krajach Europy i Ameryki: Anglii, Francji, Włoszech, Szwajcarii, Szwecji, Danii, Holandii, Niemczech, Turcji, Bułgarii, na Węgrzech oraz w Brazylii i Stanach Zjednoczonych.

Główne założenia

Aktywność zagraniczna NKN miała na celu doprowadzenie do realizacji głównej idei politycznej NKN, czyli odbudowy Polski w oparciu o Austrię. Chodziło również o przedstawienie Komitetu na arenie międzynarodowej jako głównego reprezentanta sprawy polskiej.

Uważano bowiem, że w wyniku wojny nastąpi przesunięcie granic, a sprawa polska zostanie rozstrzygnięta na kongresie pokojowym. W tym celu powołano emisariuszy zagranicznych określanych mianem delegatów oraz placówki w niektórych krajach. Delegaci podlegali Sekretarzowi Generalnemu NKN. Ich zadaniem było prowadzenie akcji informacyjnej o działalności Komitetu poprzez organizowanie odczytów, spotkań, wydawanie broszur i publikacji.

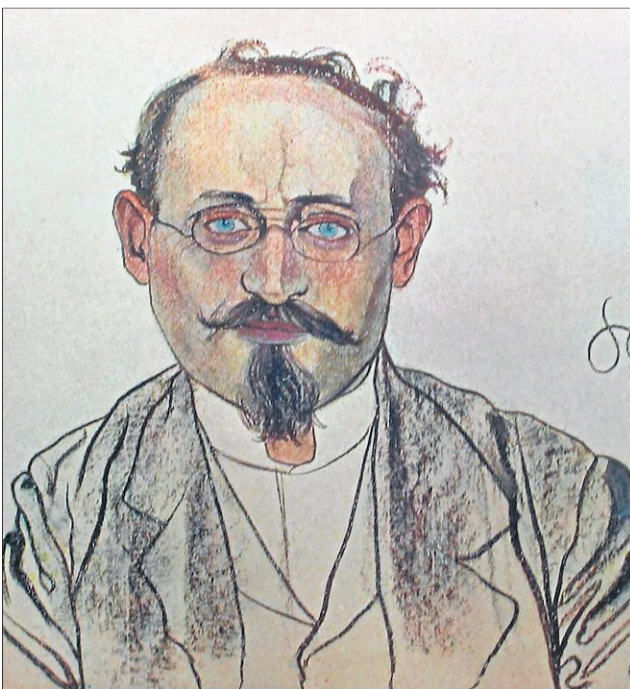
Państwa sojusznicze

Do krajów sojuszniczych NKN zaliczał: Niemcy, Turcję, Bułgarię oraz Węgry. W Berlinie funkcjonowała placówka prasowo-informacyjna zorganizowana przez publicystę Wilhelma Feldmana. Udało mu się nawiązać znaczące kontakty w krę-

gach politycznych i intelektualnych Niemiec. Ostatecznie jednak jego misja zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ politycy niemieccy nie chcieli popierać koncepcji odrodzenia Polski w oparciu o Austrię.

W Bułgarii placówkę NKN zorganizował dr Tadeusz Stanisław Grabowski, polski slawista i znawca stosunków bałkańskich. Działała pod nazwą Ekspozytura Biura Prasowego w Sofii od września 1915 r. i liczyła 20 osób, zarówno Polaków, jak i Bułgarów. Prowadzono szeroką akcję propagandową wśród Bułgarów, wydawano własne pismo „Biuletyn Polski”, opublikowano łącznie 500 artykułów. Działalność ta miała pozytywne aspekty dla sprawy polskiej, ponieważ - według sprawozdania z 1917 r. - rząd bułgarski poruszał sprawę polską w rozmowach z Niemcami. W Turcji NKN nie miał swojego przedstawicielstwa ani delegata, ale działalność publicystyczno-propagandową prowadził inż. Maciejowski. Miał on zaufanie władz tureckich i kontakty z prasą, dzięki czemu publikował artykuły o tematyce polskiej w prasie tureckiej. Ostatecznie nie odegrał większego wpływu, ponieważ rząd turecki stał na stanowisku proniemieckim.

Węgry miały dla NKN bardzo duże znaczenie, ponieważ w momencie wybuchu wojny były przeciwne koncepcji austro-polskiej. Podjęto więc próbę zmiany ich stanowiska przez oddziaływanie oddolne, czyli na elity i społeczeństwo. W Budapeszcie utworzono starą placówkę NKN (1915-1917), której kierownikiem został publicysta Tadeusz Stamirowski, a jej referentem prasowym - Jan Dąbrowski. Delegaci skupili się na akcji politycznej, czyli dzia-



Wilhelm Feldman – publicysta, krytyk, historyk literatury i działacz żydowskiego ruchu asymilacyjnego, prowadził placówkę informacyjną NKN w Berlinie. Tu na obrazie Stanisława Wyspiańskiego

łalności wśród opozycji rządowej. W tym celu przekonywali lokalne władze do uchwalania aktów poparcia dla utworzenia samodzielnego państwa polskiego (uzyskano 30 deklaracji). Zamierzano również zorganizować spotkanie parlamentarzystów polskich i węgierskich, ale nie doszło ono do skutku i placówka zakończyła działalność w lipcu 1917 r.

Państwa neutralne

Działalność NKN najlepiej mogła się rozwijać w państwach neutralnych: Szwajcarii, Holandii, krajach skandynawskich oraz Stanach Zjednoczonych.

W Szwajcarii pierwsze biuro NKN powstało w 1914 r. w Rapperswilu, będącym centrum życia emigracyjnego Polaków

wicz, utrzymujący dobre kontakty z prasą szwedzką oraz ze środowiskami politycznymi. W Danii nie powstało oficjalne przedstawicielstwo NKN, ale działalność prowadził tutaj Józef Karasiewicz wysłany przez Komitet Obrony Narodowej w USA. Do Holandii udał się z misją dr Jan Włodek, ale nie miał uznania placówek dyplomatycznych Austro-Węgrów i napotykał trudności w postaci konfiskaty listów.

W momencie wybuchu wojny w Stanach Zjednoczonych znajdowała się najliczniejsza Polonia oraz prężnie rozwijające się organizacje. NKN zdobył sobie poparcie powstałego w USA w 1912 r. Komitetu Obrony Narodowej, który stanowił porozumienie socjalistów, narodowców i katolików. Do Stanów przybyli dwaj delegaci NKN: Feliks Młynarski i Artur Hausner, którym udało się pozyskać Polonię, ale ostatecznie musiała ona pozostać neutralna ze względu na neutralność Stanów Zjednoczonych. Główną formą działalności Polonii były więc apolityczne akcje zbierania środków finansowych. Delegaci NKN starali się wykorzystać tę formę aktywności na rzecz reprezentowanej przez nich sprawy. 19 lutego 1915 r. z inicjatywy Marceliny Sembrich-Kochańskiej w Nowym Jorku zawiązał się Komitet Pomocy dla Polski, który przesłał do NKN w Krakowie 90,5 tys. koron z przeznaczeniem na ofiary wojny. Ostatecznie jednak NKN nie utrzymał poparcia w USA. Głównym przeciwnikiem okazał się Ignacy Paderewski, który 15 kwietnia 1915 r. przybył tutaj jako delegat Komitetu Generalnego Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce w Vevey i zdobył wsparcie Polonii i administracji amerykańskiej.

(przeniesiono je potem do Berna). Głównym delegatem NKN był prof. Michał Rostworowski, który miał dobre kontakty z prasą oraz z przedstawicielami innych państw, w tym Ententy. Delegaci starli się tutaj z działalnością innych grup polskich, głównie z narodową demokracją.

W Szwecji, Danii i Holandii sytuacja delegatów była trudna, ponieważ problemem było przekonanie do opcji austriackiej części emigracji nastawianej antyniemiecko. Z drugiej strony pracy nie ułatwiała niezdecydowana postawa Austriaków, którzy ulegając naciskowi Niemców, zaczęli konfiskować część przesyłanych z centrali materiałów. W Szwecji delegatem był dr Stanisław Wędkie-

Państwa Ententy

Działalność NKN na terenie państw Ententy, czyli walczących z Austro-Węgrami, była tajna i polegała na wspieraniu ośrodków, które uchodziły za apolityczne, a za cel stawiały sobie informowanie o Polsce.

We Francji dominującą pozycję mieli zwolennicy Romana Dmowskiego. Mimo to działały tutaj grupy proaustriackie, m.in. Komitet Wolnej Polski, zorganizowany przez dr. Bolesława Motza, który wydawał dwa pisma.

W Wielkiej Brytanii od 1914 r. działał Polski Komitet Informacyjny, który początkowo zajmował się głównie niesieniem pomocy Polakom internowanym w tym państwie. Od końca 1915 r., kiedy do Londynu przybył August Zaleski, przekształcił się w organizację o charakterze informacyjno-propagandowym. Publikowano broszury i inne wydawnictwa, które docierały do brytyjskich dziennikarzy i polityków, przybliżając im sprawę niepodległości Polski.

Bilans

Akcja zagraniczna Naczelnego Komitetu Narodowego nie zakończyła się powodzeniem. Koncepcja proaustriacka nie zyskiwała poparcia ze względu na zarzut ulegania przez Austro-Węgry swojemu sojusznikowi, czyli Niemcom.

Niewątpliwie pozytywnym aspektem działalności Naczelnego Komitetu Narodowego było zainteresowanie społeczeństw zagranicznych sprawą polską. Były to pierwsze próby funkcjonowania prawdziwej dyplomacji, które pokazywały światu, że Polacy są narodem, który potrafi się organizować i walczyć o własne państwo.

#MOJA
NIEPODLEGŁA.

FOT. DOROTA KORONIA

SŁOWEM I PIÓREM

CZYN ZBROJNY łatwiej przebijają się do społecznej pamięci. Lubimy heroiczne czyny i bohaterские postacie. Jednak w polityce często skuteczniejsza jest aktywność dyplomatyczna. A połączenie działań politycznych i zbrojnych daje najlepsze efekty. Tak było przy odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości przed stu laty. Obok działań zbrojnych, kluczowe stały się negocjacje prowadzone w zachodniej Europie i Ameryce przez wielu polityków zabiegających o polską sprawę. Największe znaczenie miała aktywność Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Komitetu Narodowego Polskiego. W latach I wojny światowej po raz kolejny o interes narodowy walczyliśmy na dyplomatycznych salonach – tak jak w latach zaborów, czy później w okresie II wojny światowej i komunistycznego zniewolenia. Za pojedynczymi, wybitnymi postaciami pokroju Dmowskiego, stały rzesze ludzi, sieci agend i machina propagandowa nieistniejącego jeszcze państwa, zdolna pozyskiwać dla idei wolnej Polski zarówno rządzących wielkimi mocarstwami, jak i opinię publiczną świata. Powrót sprawy polskiej na arenę międzynarodową był efektem nie tylko działań zbrojnych – a na pewno nie samego czynu legionowego, jak chcą czasem publicyści – ale w co najmniej równym stopniu zabiegów politycznych. Sprawnej i skutecznej dyplomacji zawdzięczamy kształt części granic II Rzeczypospolitej. Powstała ona nie tylko z ognia i krwi, ale także dzięki słowom i argumentom. Nie tylko dzięki sile ramięm dzierżących szabły i karabiny, ale także dzięki sile umysłów prowadzących rozgrywki polityczne na światowych salonach.

dr hab. Filip Musiał, prof. AIK
dyrektor Oddziału IPN w Krakowie



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Krakowie

ZANIM NASTAŁA
WOLNOŚĆ

Bezpłatny dodatek Oddziału IPN w Krakowie do „Dziennika Polskiego” z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

Redagują:
Wojciech Frazik, Michał Wenkar,
Maciej Zakrzewski

KOMITET NARODOWY POLSKI

Roman Dmowski toczył wojnę o Polskę w gabinetach zachodnich dyplomatów. Należał też do grupy polityków, którzy potrafią wznieść się ponad podziały partyjne!

RAFAŁ OPULSKI

15 sierpnia 1917 r. został założony w Lozannie Komitet Narodowy Polski, będący w ostatnim okresie I wojny światowej najważniejszą instytucją reprezentującą interesy polskie na Zachodzie. Jego prezesem był jeden z ojców polskiej niepodległości – Roman Dmowski. Tworząc komitet, autor „Myśli nowoczesnego Polaka” nawiązywał do instytucji o tej samej nazwie, która powstała w listopadzie 1914 r., grupując polityków o orientacji prorosyjskiej.

Walka nie tylko zbrojna

W przeciwieństwie do Józefa Piłsudskiego Dmowski uważał na początku XX wieku, że największym zagrożeniem dla Polaków są Niemcy, a przyszłość narodu należy budować u boku Rosjan. Politycy ci spotkali się tuż przed wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej w stolicy Kraju Kwitnącej Wiśni.

Piłsudski planował wywołanie powstania w Królestwie Polskim i szukał wsparcia u Japończyków. Reprezentant obozu narodowego starał się zaś odwieść Piłsudskiego i jego współpracowników od tego pomysłu.

Dmowski wspominał tę rozmowę w następujących słowach: „Usiłowałem ich przekonać, że to co chcą zrobić jest nonsensem i zbrodnią wobec Polski. Ani jedno, ani drugie mi się nie udało. W odpowiedzi dostałem procesję mętnych frazesów wygłoszonych z ogromną pewnością siebie”.

Już wtedy Dmowski dał się poznać jako realista prowadzący skuteczną politykę, która sparaliżowała japońską misję Piłsudskiego. Mimo fiaska tego spotkania zawiązała się między tymi mężczyznami pewna nić porozumienia, która procentowała w późniejszych latach.

Dziesięć lat po tej rozmowie wybuchła I wojna światowa. Z biegiem miesięcy stawało się coraz bardziej oczywiste, że Rosjanie tylko zwodzą Dmowskiego i innych zwolenników orientacji prorosyjskiej, unikając jasnych deklaracji nie tylko w sprawie ewentualnej niezależności, ale nawet autonomii ziem polskich. Zrezygnowany Dmowski wyjechał do Francji, aby znaleźć poparcie dla swojej wizji wśród zachodnich sojuszników Rosji. Podczas gdy Piłsudski wraz z legionistami walczył



Komitet Narodowy Polski. Siedzą od lewej: Maurycy Zamojski, Roman Dmowski, Erazm Piltz

na polach bitew o sprawę polską u boku państw centralnych, Dmowski i jego współpracownicy toczyli inną wojnę: na salonach i w gabinetach zachodnich dyplomatów.

W Paryżu

Na początku 1917 r. odbyła się narada działaczy polskich związanych z koalicją, podczas której Dmowski poinformował o zamiarze powołania instytucji mającej reprezentować interesy polskie na arenie międzynarodowej. W liście do Paderewskiego zapewnił go o poparciu Polaków dla nowej inicjatywy, stwierdzając, że „Polskę mamy w olbrzymiej większości za sobą”.

Członkami utworzonego kilka miesięcy później Komitetu Narodowego Polskiego z siedzibą w stolicy Francji zostali m.in. Erazm Piltz, Marian Seyda i Maurycy Zamojski, prowadzący politykę o nastawieniu antyniemieckim. Działacze KNP organizowali polskie wojsko we Francji, głosząc hasła utworzenia „armii państwowej polskiej, niezależnej”. Z czasem mocarstwa zachodnie uznały komitet za instytucję reprezentującą interesy polskie: we wrześniu 1917 r. dokonała tego Francja, miesiąc później – Wielka Brytania i Włochy, a następnie USA.

W listopadzie 1917 r. Dmowski wystosował do ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych memoriał,

w którym wzywał do zniesienia panowania Niemców w Europie Środkowej, w tym na terenach oddzielających Polskę od Bałtyku. Przedstawiciele KNP w wielu pismach i rozmowach z dyplomatami zachodnimi podkreślali potrzebę utworzenia silnej i niepodległej Polski, która byłaby na wschodzie przeciwwagą dla Niemiec. Podstawowy cel działalności komitetu został spełniony 3 czerwca 1918 r., kiedy premierzy Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch ogłosili deklarację o potrzebie utworzenia niepodległej Polski z dostępem do morza.

Dmowski chciał wpływać nie tylko na mocarstwa zachodnioeuropejskie, ale także na rosnące w siłę USA. W czasie jednej z narad powiedział, że „przy dokonywaniu rozstrzygnięć pokojowych dominującą pozycję będą miały Stany Zjednoczone i Anglia”. Dlatego też KNP wspierał Paderewskiego w jego wysiłkach lobbowania za ideą niepodległości nie tylko wśród Polonii, ale także w rozmowach z najważniejszymi politykami, w tym z prezydentem USA Thomasem Woodrowem Wilsonem.

Trudna misja Paderewskiego

Mimo kilkumilionowej amerykańskiej Polonii nie było to łatwe zadanie. Poglądy Thomasa Woodrowa Wilsona u progu jego prezydentury nie były bo-

wiem zbyt pochlebne dla Polaków.

W swojej książce z 1912 r. zauważył, że do USA przybywa mnóstwo ludzi „połedniej kategorii” z Włoch, Polski i Węgier, którzy utrudniają budowę nowoczesnego kraju. „Ludzie ci – pisał Wilson – nie posiadają ani kwalifikacji, ani energii, jakichkolwiek zaczątków żywej inteligencji”.

Pogwałtownym sprzeciwie mieszkającej w USA Polonii Wilson te „zbyt uogólniające” stwierdzenia zrzucił na karb swojej „pospiesznej niezgrabności”. Nie przeszkadzało to, że w drugim wydaniu książki tych „niezgrabnych” fragmentów nie zmienił.

Jedną z przyczyn, które spowodowały ewolucję podejścia Wilsona do sprawy polskiej, były działania Paderewskiego, który zjednywał sobie ludzi dzięki swojej międzynarodowej, artystycznej sławie, obyciu towarzyskiemu i krasomówczym zdolnościom. Jeden z najbliższych doradców Wilsona napisał o misji pianisty, że od kiedy pojawił się w USA, „cała dotychczasowa sytuacja uległa zmianie. Dał on wszystkim Polakom w Stanach Zjednoczonych silny bodziec, kontrolując jednocześnie wszystkie niespełnione i daremne nadzieje”. Przyniosła ona także wymierny efekt pod postacią podkreślenia konieczności istnienia niepodległej i samodzielnej Polski w orędziu prezydenta USA

do Senatu 22 stycznia 1917 r. oraz wyraźnej obecności kwestii polskiej w 14-punktowym programie pokojowym z roku następnego. W ostatnich tygodniach wojny idea niepodległości Polski materializowała się coraz wyraźniej.

Ponad interes stronnictw, klik i grup

Po powrocie z Magdeburga Piłsudski przystąpił energicznie do odbudowy polskiej państwowości. By nie dopuścić do sytuacji, w której istnieją dwa przedstawicielstwa Polski wobec Ententy, wysłał do Paryża delegację ze swoim listem adresowanym do prezesa KNP.

„Na podstawie dawnej znajomości – czytamy w zakończeniu listu – tuszę, że w tym wypadku i tej ważnej chwili przynajmniej niektórzy ludzie, jeśli już nie cała Polska, niestety, wznieśli się muszą ponad interes stronnictw, klik i grup, do takich zaś ludzi chciałbym zaliczyć i Pana”.

Dmowski należał do grupy zbyt rzadko spotykanych polityków, którzy potrafili wznieść się ponad podziały partyjne. „Dla Dmowskiego partią jest cały naród”, stwierdził informator francuskiego MSZ. Nie dziwi więc fakt, że przystał on na propozycję Piłsudskiego: KNP podporządkował się rządowi w Warszawie 21 stycznia 1919 r. i rozszerzył swój skład o przedstawicieli Naczelnika. Nie bez znaczenia był również fakt, że następcą Jędrzeja Moraczewskiego na stanowisku premiera Rzeczypospolitej został pięć dni wcześniej Ignacy Paderewski.

KNP przyczynił się w znacznym stopniu do obecności sprawy polskiej w rozmowach dyplomatycznych na Zachodzie. Piłsudski – z racji swojego powiązania z państwami centralnymi na początku wojny – nie mógł i nie cieszył się wystarczającym zaufaniem polityków na Zachodzie, którzy – jak Amerykanie – doszukiwali się w jego koncepcjach głównej przyczyny szerzenia się w Polsce „fali nacjonalistyczno-militarystycznej”. Dzięki działalności komitetu Polska znalazła się po zakończeniu I wojny światowej w obozie państw zwyciężskich. Umożliwiło to dobry start w ostatniej, najważniejszej dyplomatycznej rozgrywce o przyszłość Polski i jej granic, która się odbyła podczas konferencji pokojowej w Wersalu.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

IGNACY JAN PADEREWSKI: WIRTUOZ FORTEPIANU I... POLITYKI

Zasługi wybitnego artysty w walce o odrodzenie Państwa Polskiego czynią go jednym z Ojców Niepodległości

ROBERT MURZYN

Sława Ignacego Paderewskiego jako najwybitniejszego wirtuoza-pianisty swoich czasów przyniosła mu na początku XX wieku ogromne międzynarodowe uznanie wśród elit gospodarczych, kulturalnych i politycznych ówczesnego świata. Największą popularność w narodzie polskim zdobył jednak dzięki swojej działalności politycznej na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości.

Spolecznik

Pierwszym jego wielkim dziełem na rzecz wskrzeszenia niepodległej Polski było ufundowanie w Krakowie za 300 tysięcy franków pomnika na pięćsetną rocznicę zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

Odsłonięcie 15 lipca 1910 r. w Krakowie pomnika Grunwaldzkiego było ogromną manifestacją polskiego patriotyzmu, która w przededniu I wojny światowej przypominała światu sprawę polską. W uroczystości wzięło udział około 150 tysięcy Polaków, a przemówienie fundatora pomnika tak wspominał Wincenty Witos: „Paderewski wydawał się nam jak jakaś zjawia, przemawiał nadzwyczajnie pięknie i porywająco, wywołując grzmiące bezustannie oklaski i entuzjazm nie do opisania. Ludzie nie wiedzieli, co robić, ażeby mu podziw i wdzięczność wyrazić”.

Wybuch I wojny światowej sprawił, że Ignacy Paderewski zajął się polityką. W 1915 r. zaczął działać w Komitecie Generalnym Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce założonym w Szwajcarii. Wykorzystując dobre stosunki z prezydentem Konfederacji Szwajcarskiej, pomógł komitetowi uzyskać zgodę na jego funkcjonowanie. Został także wybrany jego prezesem honorowym, ponieważ jak mówił: „...miałem dobre stosunki w kilku krajach, proszono mnie, bym stworzył takie komitety w Paryżu, Londynie i Ameryce”.

W Ameryce

Dzięki swoim znajomościom w najwyższych kręgach politycznych Stanów Zjednoczonych w 1916 r. poznał prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona oraz zaprzyjaźnił się

z jego najważniejszym doradcą Edwardem M. Housem. Wydarzenie to odegrało ogromną rolę nie tylko w życiu pianisty, ale przede wszystkim w dziejach Polski.

Edward M. House 8 stycznia 1917 r. pojawił się u Paderewskiego w hotelu w Nowym Jorku i stwierdził, że za trzy dni wyjeżdża do Waszyngtonu i musi do tego czasu otrzymać memoriał dotyczący sprawy polskiej. Pianista zamknął się w pokoju i pracował nad nim 36 godzin bez przerwy.

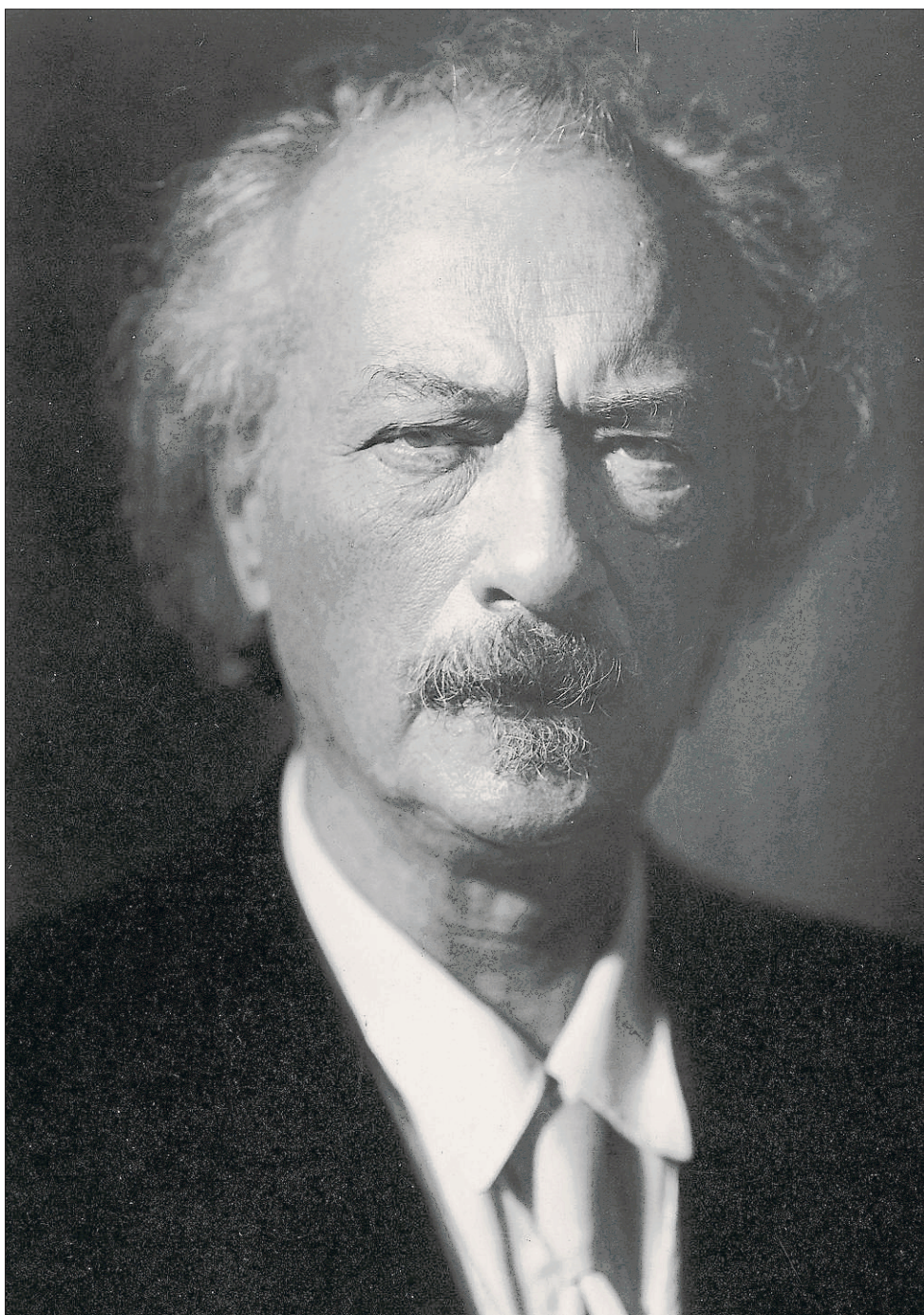
Tekst ukończył na czas i wręczył go House'owi na stacji piętnaście minut przed odjazdem pociągu, a ten przekazał go następnie prezydentowi Wilsonowi. Ten zaś 22 stycznia 1917 r. wygłosił orędzie noworoczne przed Kongresem Stanów Zjednoczonych, w którym padły znamienne słowa: „Mężowie stanu są wszędzie zgodni co do tego, że winna istnieć zjednoczona, niepodległa i autonomiczna Polska”.

Bez wątpienia memoriał Paderewskiego miał duży wpływ na słowa prezydenta USA, ale na pewno nie decydujący - były one zgodne z linią polityki zagranicznej USA w tym czasie, tzw. zasadą samostanowienia narodów. Dzięki niemu Wilson poznał losy Polski przed i w okresie rozbiorów oraz przede wszystkim dowiedział się, jakie ziemie trzech zaborcy powinni oddać naszej ojczyźnie.

Większy wpływ tego memoriału na politykę USA widać w orędziu noworocznym prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 r. Wówczas to w 14 punktach przedstawił program, na którym została później oparta kapitulacja II Rzeszy i rozmowy pokojowe po zakończeniu I wojny światowej.

W 13 punktach tak mówił o Polsce: „Powinno być utworzone niepodległe państwo polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkałe przez ludność bezspornie polską, mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza: jego niezawisłość gospodarcza, polityczna oraz całość terytorialna winny być zagwarantowane układem międzynarodowym”.

We wrześniu 1917 r. Ignacy Paderewski zaczął na prośbę Romana Dmowskiego działać w Komitecie Narodowym Polskim. 1 grudnia 1917 r. KNP zo-



Ignacy Jan Paderewski

stał uznany przez rząd amerykański za legalne przedstawicielstwo Polski. Fakt ten pozwolił Ignacemu Paderewskiemu działać wreszcie oficjalnie w sferach rządowych Stanów Zjednoczonych i jak pisał: „Byłem wtedy rządem, ministrem spraw zagranicznych i prezydentem w jednej osobie, krótko mówiąc - rządem polskim w Ameryce”.

W odrodzonej ojczyźnie

W grudniu 1918 r. Paderewski przybył do Polski. Wszędzie,

gdzie się pojawiał, witały go tłumy. Okazało się, że jego popularność w Polsce jest olbrzymia, a szczególnie było to widoczne po przybyciu Paderewskiego do Poznania 26 grudnia 1918 r.

Mimo ostrych protestów Niemców, mając poparcie władz angielskich, zatrzymał się w Poznaniu, gdzie zamieszkał w hotelu Bazar. Jego przyjazd wywołał wielką radość i entuzjazm ludności polskiej. Artysta wspomina w pamiętnikach, że witało go około 150 ty-

sięcy ludzi, a on musiał kilkakrotnie przemawiać z balkonu hotelu. Niemcy dzień później zorganizowali kontrmanifestację. Polacy, obawiając się, że coś może się stać Paderewskiemu, postanowili strzec hotelu. W momencie dojścia Niemców do miejsca zamieszkania artysty doszło do strzelaniny, która rozpoczęła powstanie wielkopolskie.

Do Warszawy przybył 1 stycznia 1919 r. I także tu był entuzjastycznie witany. Jako mąż opatrnościowy 16 stycznia zo-

stał powołany na urząd premiera i ministra spraw zagranicznych. Nominacja ta dla wielu zwykłych obserwatorów polityki była dużym zaskoczeniem.

„Gdy mąż powiedział mi - wspomina Aleksandra Piłsudska - o swojej decyzji, byłam bardzo zdziwiona tym wyborem, dopóki mi nie wytłumaczył swego rozumowania. Paderewski - mówił - jest sławą w Europie i za Atlantykiem. Dla Polski, tak bardzo potrzebującej zdobycia sobie pozycji za granicą, wysunięcie Paderewskiego na premiera jest bardzo pożądane”.

Nominacja Paderewskiego na premiera zakończyła okres swoistej dwuwładzy w Polsce - z jednej strony rządu Piłsudskiego w kraju, a z drugiej KNP w Paryżu na czele z Dmowskim jako jedyną władzą uznawaną przez państwa zachodnie - i stworzyła swoisty rząd jedności narodowej.

W Wersalu

18 stycznia 1919 r. w Paryżu rozpoczęła się konferencja, której celem było podpisanie traktatu pokojowego z pokonanymi Niemcami. Miano tam zdecydować między innymi o losie naszej granicy zachodniej.

Paderewski objął funkcję przywódcy polskiej dyplomacji w jednym z najgorętszych momentów dziejowych w historii Polski. Podpisując 28 czerwca 1919 r. w imieniu Polski (wraz z Dmowskim) traktat wersalski, musiał odczuwać dwa przeciwstawne uczucia. Pierwszym była radość, gdyż oficjalnie usankcjonował w polityce międzynarodowej istnienie Polski po 123-letnim okresie zaborów i jej granice z Niemcami (choć o jej dokładnym wytyczeniu częściowo miały zdecydować plebiscyty). Drugim było pewnie uczucie ogromnego niedosytu, gdyż nie udało mu się osiągnąć postawionych przed sobą celów. Wiedział, że w kraju będzie musiał tłumaczyć się przed sejmem, dlaczego Gdańsk został Wolnym Miastem, a na Górnym Śląsku odbędzie się plebiscyt.

Zasługi Paderewskiego w walce o odrodzenie Państwa Polskiego czynią go bez wątpienia jednym z Ojców Niepodległości, mimo słodko-gorzkiego smaku postanowień traktatu wersalskiego.

FOT. NAC

MÓWIĆ WCIĄŻ CAŁEMU ŚWIATU O POLSCE

Generalny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

CECYLIA KUTA

Czcigodna Pani! Straszne położenie, w jakim znalazła się wielomilionowa ludność polska na terytorium płonieniem wojny objętym, skłoniło grono przedstawicieli inteligencji polskiej, przebywających z powodu wojny za granicą, do podjęcia starań o założenie instytucji, która by rozwinęła na najszerszą skalę wszechświatową akcję ratunkową i ześrodkowała działalność wszystkich innych instytucji pomocy w Europie i Ameryce. Po zbadaniu sprawy i porozumieniu się z organizacjami krajowymi utworzony został Komitet Generalny Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce. (...) Komitet ma charakter wyłącznie filantropijny. Przy rozdzielaniu zapomóg nie będzie miała znaczenia ani przynależność państwowa, ani wyznanie, ani przynależność polityczna ofiar potrzebujących pomocy. (...) Komitet Generalny wyraża głębokie przekonanie, że Czcigodna Pani nie odmówi przyjęcia wyboru i zechce powagą swego imienia i wpływem poprzeć we wszystkich kierunkach działalność Komitetu, zmierzającą do ratowania ginącej z głodu i nędzy ludności naszego kraju” - pisali w styczniu 1915 r. w liście do Marii Skłodowskiej-Curie przedstawiciele tej organizacji Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski i Erazm Piltz.

W imię solidarności ludzkiej

By nieść pomoc ludności cywilnej na ziemiach polskich, które znalazły się w zasięgu działań I wojny światowej, 9 stycznia 1915 r. powołano w Lozannie Generalny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Na jego czele stanęli, jako prezesi honorowi, Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski. Siedzibą było Vevey, stąd też upowszechniła się inna jego nazwa - Komitet Veveyski. Początkowo składał się on - jak zaznaczali jego założyciele - z „27 wybitnych przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski i 9 przedstawicieli polskiego wychodźstwa z Szwaj-



Zniszczony w wyniku działań wojennych Plac Dworzysko w Gorlicach

carii, Francji i Stanów Zjednoczonych”.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele różnych ugrupowań, bez względu na narodowość czy wyznanie, co podkreślało jego apolityczny, charytatywny charakter.

Komitetem zarządzała Rada Wykonawcza. Kierował nią Antoni Osuchowski i jego zastępcy Andrzej Plater-Zyberk i Józef Wierusz-Kowalski, sekretarzem został Erazm Piltz, a skarbnikiem Henryk Marconi. W Zarządzie zasiadali jeszcze: Szymon Askenazy, Zygmunt Laskowski, Jan Modzelewski. Spośród Polaków zamieszkałych na emigracji w pracach Komitetu uczestniczyli m.in.: Maria Skłodowska-Curie, Władysław Mickiewicz (najstarszy syn poety), Gabriel Narutowicz, hr. Mikołaj Potocki, książę Andrzej Pomianowski, hr. Gustaw Taube, siostra Urszula Ledóchowska, jej brat jezuita Włodzimierz Ledóchowski czy Stefan Żeromski.

Działalność Komitetu określał statut zatwierdzony przez szwajcarskie lokalne władze administracyjne. Zawarto w nim cele i zasady działalności, określono strukturę wewnętrzną i warunki przystąpienia do organizacji. Zadaniem Komitetu

było organizowanie międzynarodowej akcji na rzecz ofiar wojny w Polsce, zbieranie darów pieniężnych, tworzenie lokalnych komitetów we wszystkich krajach.

Dwie odezwy

Skuteczna działalność organizacji uzależniona była od akcji propagandowej. Na początku lutego 1915 r. ogłoszono „Odezwę do narodów cywilizowanych”, napisaną przez Sienkiewicza. Opublikowały ją prawie wszystkie dzienniki w Polsce oraz czasopisma europejskie i amerykańskie.

Sienkiewicz zwracał uwagę, że największe straty w pierwszych miesiącach wojny poniosły Belgia i Polska. Z żalem zauważał, że Belgia doczekała się pomocy, w przeciwieństwie do Polski. „Nasz kraj (...) został zdeptany i zniszczony przez niezliczone armie. Synowie nasi zmuszeni walczyć w szeregach trzech wojsk nieprzyjacielskich, rzucają się przeciwko sobie w straszliwych bojach bratobójczych. Ogień zniszczył nasze miasta i nasze wsi od brzegów Niemna do szczytów Karpat”. Pytał: „Czyż ojczyzna moja, Polska, nie ma prawa do waszej pomocy? Każdy naród nieszczęsny domagać

się jej może w imię zasady odwiecznej, w imię miłości bliźniego, naród polski jednak powołać się także może na inne tytuły, które przemawiają za nim przed światem. Otrzyma on waszą pomoc, ponieważ rozciągnięty i zdobyty, nie sprzeniewierzył się on nigdy sławnej swej przeszłości, nigdy nie przestał walczyć przeciwko brutalnej przemocy”.

Odwoływał się do udziału Polaków w walkach o wolność innych narodów i apelował: „w imię więc solidarności ludzkiej, w imię narodu, który pozostaje wierny swej zasadzie (...) zwracam się z tą odezwą do narodów cywilizowanych świata. Wspierajcie nasze wysiłki w celu wyswobodzenia naszej nieszczęsnej ojczyzny z najstraszniejszej wojny”.

Drugą odezwę - „Apel Komitetu Generalnego” - na prośbę Sienkiewicza i Osuchowskiego opracował historyk Szymon Askenazy. Szczegółowo przybliżył w niej społeczności międzynarodowej sytuację na ziemiach polskich w toczącej się wojnie. „Komitet niosąc tę wiadomość światu cywilizowanemu wierzy, iż nie tylko własnemu służy narodowi, lecz sumieniu ludzkości” - pisał w zakończeniu.

Budzić sumienie polityczne

Apelując o pomoc materialną dla ludności polskiej, Komitet przypominał europejskim i światowym elitom, że polski problem musi zostać rozwiązany sprawiedliwie.

Apel te spotkały się z poparciem wielu narodów, Polonii oraz Kościoła katolickiego, w tym papieża Benedykta XV. Według Władysława Pobóg-Malinowskiego - historyka zajmującego się badaniem tego okresu dziejów - światowa sława Sienkiewicza i Paderewskiego sprawiły, że polityczne rezultaty nacisku na arenie międzynarodowej wielokrotnie przewyższyły wszystko, co „dać mogły wszelkie inne emigracyjne polskie usiłowania z tego okresu”. Pisarz i pianista przyczynili się w dużej mierze do powodzenia międzynarodowej akcji pomocy dla narodu polskiego. Pracując w Komitecie, odegrali ważną rolę w zainteresowaniu opinii światowej sprawą niepodległości Polski.

Sens funkcjonowania Komitetu nie ograniczał się bowiem do działalności charytatywnej, lecz sięgał głębiej. Chodziło o to, by - jak pisał Henryk Sienkiewicz w jednym z listów - „mówić wciąż całemu światu o Pol-

sce, o jej tragedii dawnej i dzisiejszej i tym samym zwracać na nią uwagę powszechną, budzić zainteresowanie, współczucie i sumienie polityczne Europy”.

Do siedziby Komitetu przybywali najważniejsi politycy z różnych zaborów. Tam też w trakcie dyskusji pojawiła się koncepcja tzw. gry na różnych fortepianach, czyli jednoczesnego wykorzystania dla sprawy polskiej zarówno relacji z państwami centralnymi (Niemcy, Austro-Węgry), jak też utrzymywania kontaktów z państwami Ententy (Francja i Anglia).

W ciągu czterech lat działalności Komitetu zebrano sumę około dwudziestu mln franków szwajcarskich, co według ówczesnego kursu dolara wynosiło około czterech mln dolarów. Fundusze były przekazywane na ziemie polskie, a sprawozdania z ich rozdziału publikowane w „Dzienniku Krakowskim”. Pomoc finansowa i materialna miała olbrzymie znaczenie dla poprawy sytuacji społeczeństwa. Właściwie ocenił ją Paderewski, który zanotował w pamiętnikach: „Ludzie mieli co jeść, mogli więc zastanowić się nad przyszłymi losami kraju i mieli także nad czym się zastanawiać”.

POWRÓT SPRAWY POLSKIEJ NA ARENĘ MIĘDZYKRAJOWĄ

W 1918 r. sytuacja międzynarodowa stworzyła okazję do budowy samodzielnej i silnej Polski.
Polacy, mimo olbrzymich trudności i wewnętrznych podziałów, zdali ten egzamin celująco!

RAFAŁ OPULSKI

Na początku I wojny światowej nikt z liczących się polityków europejskich nie przewidywał możliwości utworzenia niepodległej Polski. Poglądy na ten temat zmieniały się diametralnie w miarę przedłużającego się konfliktu. Niemcy, Austro-Węgry i Rosja były coraz bardziej zainteresowane zwiększeniem poparcia wśród ludności ziem polskich, która miała wzmocnić topniejący potencjał państw zaborczych. Rozpoczęła się licytacja sprawy polskiej.

Licytacja zaborców

Akt wydany 5 listopada 1916 r. przez cesarza Wilhelma II i Franciszka Józefa przewidywał utworzenie „samodzielnego” Królestwa Polskiego przede wszystkim z ziem „wydarłych rosyjskim panowaniu”.

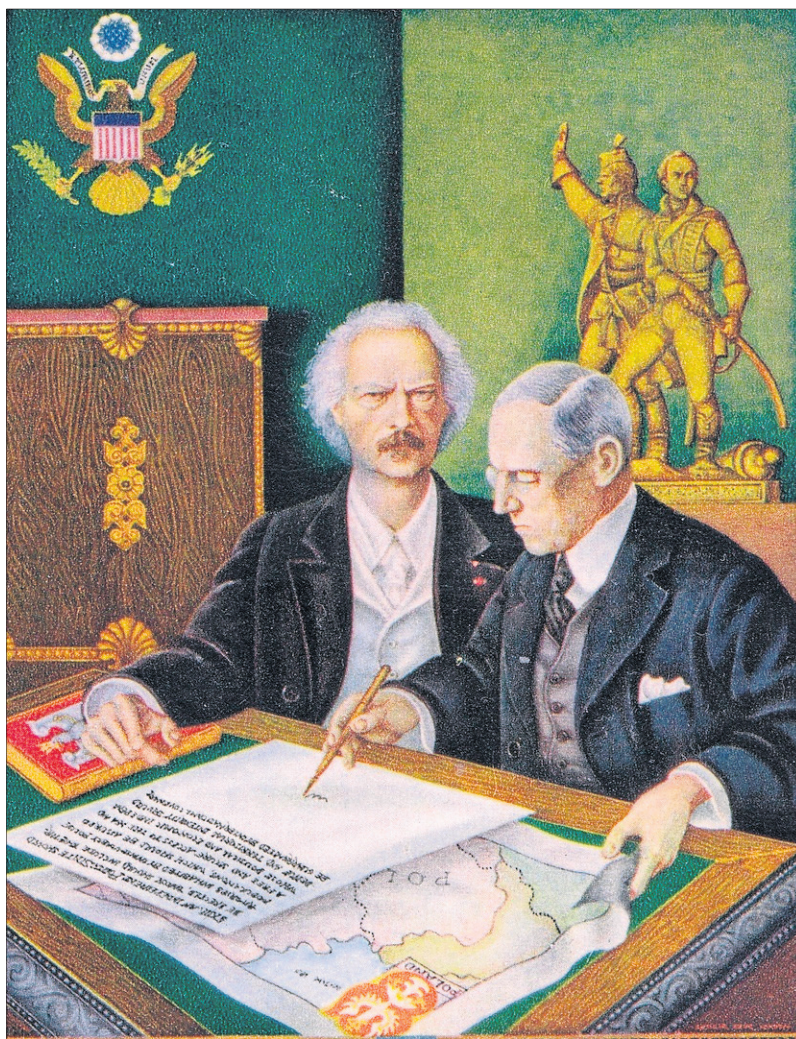
Podczas tajnego posiedzenia kanclerz Niemiec tak uzasadniał powstanie tego dokumentu: „dla dobra kampanii wschodniej musieliśmy się zdecydować na grę polityczną. Proklamowanie Polski zapewni nam uległość Polaków, zapełni nam szczyby w pułkach, pozwoli na wprowadzenie nowych podatków, a wreszcie uprawni nas do rządzenia tym krajem”. Manifest dwóch cesarzy był istotnym wydarzeniem, dzięki któremu sprawa polska pojawiała się częściej w polityce wielkich mocarstw.

Kolejny ruch należał do Rosjan. Miesiąc po ogłoszeniu Aktu 5 listopada premier rosyjski wypowiedział się na temat potrzeby utworzenia „Polski wolnej w jej granicach etnograficznych” w sojuszu z Rosją, co także powtórzył car Mikołaj II w rozkazie do armii wydanym w okresie Bożego Narodzenia. Licytacja mocarstw w sprawie polskiej wzmogła się jeszcze bardziej rok później, kiedy do wojny przystąpiły USA, a Rosję opanowało wrzenie rewolucyjne.

Oredzie prezydenta Wilsona

Manifest dwóch cesarzy oraz niestrudzone zabiegi działaczy skupionych wokół Romana Dmowskiego spowodowa-

Thomas
Woodrow
Wilson
i Ignacy
Jan
Paderewski
na pocztówce
autorstwa
Artura
Szyka



ły, że kwestia polska stawała się coraz częściej tematem dyskusyjnym w gabinetach najważniejszych polityków na Zachodzie.

Do nich należał Thomas Woodrow Wilson, który – chcąc zjednać sobie kilkumilionową Polonię w czasie wyborów prezydenckich w 1916 r. – w projektowanej przez siebie wizji nowego ładu międzynarodowego znalazł także miejsce dla Polski. W przekonaniu prezydenta do sprawy polskiej kluczową rolę odegrał Ignacy Paderewski. Edith Wilson odnotowała w pamiętnikach spotkanie z tym mężem stanu: „Nigdy nie zapomnę twarzy pana Paderewskiego, gdy bronił sprawy swojego kraju. Była tak czysta, tragiczna, poważna”. W czasie jednej z rozmów prezydent miał „solennie przyrzekać”, że będzie podejmo-

wał działania na rzecz niepodległości Polski.

22 stycznia 1917 r. Wilson wystąpił z oredziem do Senatu, w którym stwierdził, że „wszędzie mężowie stanu są zgodni”, iż powinna powstać „zjednoczona, niezależna i autonomiczna Polska”. Niespełna trzy miesiące później, 6 kwietnia, Amerykanie przystąpili do wojny po stronie państw Ententy, argumentując to obroną prawa swobodnej żeglugi, demokracji oraz – co było szczególnie ważne dla niepodległości Polski – obroną praw małych narodów.

Wrzenie na wschodzie

Tymczasem od lutego 1917 r. (od marca według kalendarza gregoriańskiego) trwała w Rosji rewolucja. Dwa tygodnie po abdykacji Mikołaja II nowy Rząd Tymczasowy Georgija Lwowa

nie uniknął deklaracji w sprawie przyszłości Polski.

Zapowiedział jej odbudowę, podkreślając przy tym prawo do niepodległości „pod względem prawnym i międzynarodowym”, ale pod kilkoma warunkami: zagwarantowania równoprawności mniejszościom narodowym, trwania w sojuszu z Rosją oraz ustalenia wspólnej granicy przez stronę rosyjską. Na ten temat nie wypowiadali się jeszcze Brytyjcy i Francuzi dyplomaci, uznając, że jest to wewnętrzna sprawa ich rosyjskiego sojusznika.

Pod koniec 1917 r. w wyniku przewrotu październikowego władzę zdobyli bolszewicy, którzy głosili hasła „samostanowienia narodów” wchodzących w skład imperium rosyjskiego. Wydali także Deklarację praw narodów Rosji, która

dzięki nadaniu narodom zamieszkującym ten kraj możliwości „swobodnego samookreślenia, aż do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa” miała zapewnić im utrzymanie kruchej władzy. Sowietów unieważniali także carskie umowy międzynarodowe, w tym traktaty rozbiorowe z czasów Katarzyny II.

Doniosłe znaczenie dla niepodległości Polski miał fakt wycofania się bolszewików z wojny. Na początku grudnia 1917 r. rozpoczęli oni rokowania pokojowe z państwami centralnymi. Aby wyrzucić na nich nacisk, Niemcy i Austro-Węgry przekazały powstałemu państwu ukraińskiemu Chełmszczyznę i część Podlasia, co stanowiło poważne uderzenie w polską orientację na państwa centralne.

Maria Dąbrowska napisała wówczas w dzienniku: „okropne wieści o pokoju z Ukrainą. Granica ma przechodzić przez dawne Królestwo. Prawdziwy cios w serce”.

Efektom rozmów było podpisanie przez bolszewików 3 marca 1918 r. traktatu w Brześciu, w którym przyznano Cesarstwu Niemieckiemu prawo do ustalenia przyszłości państw Europy Środkowej, w tym Polski.

Obalenie sprzymierzonego z Ententą rządu Aleksandra Kiereńskiego, naciski polskich działaczy i przede wszystkim zawieszenie broni na froncie wschodnim, a następnie wycofanie się Rosji z koalicji przeciwko państwom centralnym, skutkowało wydaniem przez najważniejszych polityków zachodnioeuropejskich deklaracji na temat Polski. Na takie wypowiedzi Polacy czekali od ponad 120 lat.

Zachód wobec przyszłości Polski

Już w grudniu 1917 r. premier Włoch Vittorio Orlando stwierdził, że istnienie niepodległej i zjednoczonej Polski jest jednym z „elementów sprawiedliwego i trwałego pokoju”.

Politycy anglosascy byli bardziej ostrożni, podkreślając konieczność ustalenia granic zgodnie z zasadą narodowościową. 5 stycznia 1918 r. premier

Wielkiej Brytanii David Lloyd Georg stwierdził, że przyszłe państwo polskie powinno objąć swoim zasięgiem „wszystkie żywoły rdzennie polskie, które życzą sobie wejść w jego skład”.

W podobnym duchu wypowiedział się prezydent USA, przedstawiając swój 14-punktowy program pokojowy. 13 punkt poświęcił Polsce, która miała „obejmować ziemie zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską”. Ponadto należało zapewnić jej „swobodny i bezpieczny” dostęp do morza, a „niezawisłość polityczną i gospodarczą” – jak czytamy dalej – „winna być zagwarantowana paktem międzynarodowym”. 3 czerwca 1918 r. premierzy Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch wspólnie oświadczyli, że „utworzenie zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie”.

Rok później konferencja pokojowa w Wersalu zakończyła wojnę; wojnę, która wraz z cierpieniami milionów i zniszczeniem olbrzymiej części narodowego majątku przyniosła Polakom upragnioną wolność.

Na gruzach imperiów

Adam Mickiewicz w „Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” modlił się o „wojnę powszechną za wolność ludów”.

Jeszcze pod koniec XIX w. kanclerz Bismarck przestrzegał przed wojną między zaborcami, która mogła spowodować dojdzie do głosu „Pigmejów Europy”, za jakich uważał m.in. Polskę, co mogło osłabić Niemcy.

W wyniku I wojny światowej te przepowiednie stały się faktem. W listopadzie 1918 r. na gruzach imperiów zaborczych, zniszczonych przez wojnę i rewolucję, powstawały niepodległe państwa. Sytuacja międzynarodowa stworzyła okazję do budowy samodzielnej i silnej Polski. Reszta należała do samych Polaków. A ci – mimo olbrzymich trudności i wewnętrznych podziałów – zdali ten egzamin celująco.



Mapa porównawcza Polski i Rosji z 1920 r.

HENRYK GŁĘBOCKI

Z MISJĄ DO LENINA I TROCKIEGO

Tadeusz Hołówko – tajny emisariusz obozu Piłsudskiego na Wschód w 1918 r.

Rok 1917 kończył się wyeliminowaniem Rosji jako uczestnika światowego konfliktu. Sytuacja na terenach dawnego imperium carów była niejasna, możliwe były różne scenariusze jej rozwoju. Ententa podejmowała w ostatnim roku Wielkiej Wojny gorączkowe działania dla odbudowania frontu wschodniego, od czego zależało osłabienie nacisku na froncie zachodnim. W tym celu nawiązano nawet tajne rozmowy z bolszewikami, planując wysłanie do Rosji sił ekspedycyjnych.

Zwycięstwo mocarstw centralnych oznaczało rozciągnięcie ich dominacji nad zachodnimi i zakaukaskimi peryferiami dawnego imperium carów. Tu, na jego gruzach, Niemcy usiłowali zrealizować swą geopolityczną wizję Mitteleurop, wspierając powstawanie rządów i państw narodowych pod swym protektorem.

Na ziemiach polskich tzw. kryzys przysięgowy i uwięzienie w lipcu 1917 r. Józefa Piłsudskiego oznaczały radykalną zmianę orientacji obozu niepodległościowego z opcji antyrosyjskiej, na rzecz szukania współpracy z mocarstwami Ententy.

Miejsce, gdzie – po likwidacji Legionów Polskich – pozostały jeszcze nierozbite polskie formacje, w oparciu o które

można było na początku 1918 r. odtworzyć wojsko do walki z Niemcami, stała się ogarnięta chaosem rewolucji Rosja. Istniały tu wciąż trzy polskie korpusy, choć w styczniu-lutym 1918 r. doszło do starcia I Korpusu z bolszewikami, którzy usiłowali go rozbroić. Postawa samych bolszewików była bowiem niejasna mimo ich oficjalnych deklaracji o prawie wszystkich narodów do samostanowienia.

U Hallera i w polskich Korpusach
W celu pozyskania Korpusów Polskich dla obozu Piłsudskiego, rozbudowy Polskiej Organizacji Wojskowej na Wschodzie oraz zbadania możliwości tworzenia w Rosji – na terenach kontrolowanych przez bolszewików – polskiego wojska do walki z Niemcami, kierownictwo obozu niepodległościowego w styczniu 1918 r., pod nieobecność uwięzionego

w Magdeburgu Komendanta, wysłało na Wschód tajnego emisariusza.

Został nim Tadeusz Hołówko, działacz socjalistyczny i niepodległościowy, potomek polskich zesłańców z powstania styczniowego, urodzony w Semipałatyńsku i wychowany w górach Tienszan w dzisiejszym Kazachstanie, który dobrze znał Rosję.

Ruszył z Krakowa, gdzie mandat polityczny i instrukcje

odebrał od Edwarda Rydza „Śmigłego”, kierującego POW, w siedzibie jej Komendy Główniej, zakonspirowanej na Wzgórzu wawelskim. Równocześnie, aby rozbudować POW, został wysłany na Ukrainę kpt. „Barta” – Przemysław Barthel de Weydenthal, któremu udało się zdezerterować z armii austro-węgierskiej na froncie włoskim. Przez Lwów Hołówko wyjechał na linię frontu. Łatwo przekroczył i dotarł do Płoski-

rowa oraz Winnicy. Tu zetknął się z oddziałami III Korpusu Polskiego na Ukrainie. Koncentrowały się one głównie na obronie polskich posiadłości ziemskich, walcząc ze zrewoltowanymi chłopami dokonującymi pogromów. Nie udało się Hołówce pozyskać dla swoich zamierzeń tej jednostki, krytycznie zresztą oceniał walory bojowe jej oficerów jako ewentualnej kadry dla Wojska Polskiego na Wschodzie.

Tu zastała Hołówkę wieść, iż II Brygada Legionów płk. Józefa Hallera w proteście przeciwko ustaleniom brzeskim wymówiła posłuszeństwo państwu centralnym i w nocy 15/16 lutego 1918 r. przedała się przez front na stronę rosyjską.

Hołówko ruszył na jej spotkanie pod Kamieńcem Podolskim. Ze względu na legendę i postawę legionistów liczył, że „Żelazna Brygada” stanie się podstawą odbudowy polskiej armii w Rosji. Zarzucił później Hallerowi, że z powodu jego osobistych ambicji nie udało się tego planu zrealizować.

Hołówko dotarł następnie do Sorok nad Dniestrem, gdzie znajdował się II Korpus Polski utworzony w Besarabii. Po zawarciu przez Rumunię pokoju z mocarstwami centralnymi przeszedł on na Ukrainę i tu dzięki Hołówce połączył się z II Brygadą. Płk Haller stanął na czele tej formacji i dowodził nią aż do jej rozbitcia przez Niemców w maju 1918 r.



Tadeusz Hołówko

pod Kaniowem. Hołówko udał się do Kijowa, gdzie podczas spotkań z polskimi działaczami PPS i POW oraz z „Bartą” udało się zreorganizować sieć konspiracyjną POW na Ukrainie. Miała ona położyć dla walki o niepodległość nieocenione zasługi, działając tu aż do 1921 r.

Rozmowy z Leninem i Trockim

Wobec zajęcia Ukrainy przez Niemców tworzenie wojska stało się możliwe tylko na terenach kontrolowanych przez bolszewików. W celu zbadania szans na to zlecono Hołówce kontynuowanie misji aż do Moskwy. Bolszewicy wahał się wówczas między kapitulacją przed żądaniami mocarstw centralnych a kontynuacją wojny.

Hołówko dotarł za pośrednictwem działaczy PPS do samego Lenina w kwietniu 1918 r. Ten uważnie słuchał relacji o sytuacji na tyłach frontu i o postępowaniu Niemców. W sprawach wojska odesłał emisariusza do Lwa Trockiego oraz do wódcy moskiewskiego okręgu wojskowego Nikołaja Murawowa. Trocki początkowo usiłował przez sekretarkę zbyć polskiego emisariusza. Udało się w końcu dostać do niego dzięki działaczowi PPS Kazimierzowi Pużakowi, który ponad ćwierć wieku później miał trafić do Moskwy ponownie, tym razem do więzienia NKWD na Łubiance i na proces szesnastu przywódców Polski Podziemnej.

Trocki nie krył niechęci do Polaków ze względu na charakter ich kultury i tradycji narodowej. W sytuacji, gdy tworzył od podstaw rewolucyjną Armię Czerwoną, polskie siły zbrojne uważał za mało znaczące. „Eto mielocz” (to drobiazgi) – jak się wyraził. Na uwagę, że sam opierał się przecież na oddziałach zbolszewizowanych strzelców łotewskich, ludowy komisarz otwarcie wyraził swój brak zaufania do wszystkich Polaków: „Łotysze to naród chłopów, a łotewska [Socjal]Demokracja] była z nami zawsze w sojuszu, nie była separatystyczna jak PPS, dążyła do federacji z Rosją Sowiecką”.

Rozmowy te ujawniały globalne, ekspansywne plany bolszewików, i to w sytuacji, gdy przecież lada chwila mogli zostać obalenii. Niepodległa Polska, nawet pod władzą socjalistów, nie rezygnujących z suwerenności, ocenianych przez Lenina jako „socjal-szowiniści”, była w najlepszym razie przeszkodą dla rozpalenia światowego pożaru rewolucji.

Niewiele wiemy o kolejnej misji Hołówki, z którą miał ruszyć ponownie w 1918 r. do Moskwy. Tym razem musiał z niej szybko wyjechać ścigany przez czekistów Feliksa Dzierżyńskiego.

U antybolszewików

Równocześnie sondowano tworzące się od zimy 1918 r. ośrodki antybolszewickie. Stu-

żyły temu rozmowy Bogusława Miedzińskiego mianowanego komendantem POW na Ukrainie, a wkrótce i w Rosji, prowadzone równoległe do misji Hołówki, wiosną 1918 r. w Kijowie.

Konferencja w czerwcu z Pawłem Milukowem, byłym ministrem spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym, nie pozostawiała jednak złudzeń. Nawet liberałowie dla odbudowy dawnego imperium w walce z bolszewikami gotowi byli oprzeć się na Niemcach, z którymi obóz Piłsudskiego rozpoczęła właśnie walkę.

Jeszcze bardziej jednoznaczne stanowisko prezentowali dawni carscy oficerowie, przywódcy tworzącej się na południu pod hasłem „jednej niepodzielnej Rosji” w granicach z 1914 r. Armii Ochotniczej, choć wielu z nich niedawno od zamordowania przez bolszewików ocalili żołnierze I Korpusu Polskiego.

Równoległe, w maju 1918 r., Miedziński nawiązał kontakty z Borysem Sawinkowem, wybitnym działaczem Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, twórcą i przywódcą najważniejszej podziemnej organizacji antybolszewickiej (Ludowy Związek Obrony Ojczyzny i Wolności). Wynikało z nich, że tu jedynie można było szukać w Rosji wiarygodnego partnera.

Ten organizator głośnych niegdyś zamachów terrorystycznych na carskich dygnitarzy, przygotowywał wiosną 1918 r. antybolszewickie powstanie. Wkrótce miał stać się dla znającego go sprzed wojny Piłsudskiego głównym reprezentantem alternatywy dla Rosji „białej” i „czerwonej”: „III Rosji”, demokratycznej i naprawdę uznającej prawa innych narodów.

Prometeizm

W ostatnich roku Wielkiej Wojny, zimą i wiosną 1918 r., równocześnie do dojrzewającego w Rosji konfliktu domowego, rozpoczynała się wielka rozgrywka o geopolityczną przebudowę Europy Wschodniej.

Hołówko został w niej wkrótce doradcą Piłsudskiego ds. problematyki narodowej. Stał się też jednym z głównych organizatorów wspieranego przez piłsudczyków ruchu prometejskiego, złożonego z przedstawicieli narodów imperium sowieckiego, walczących o niepodległość. Kluczową rolę w tych planach odgrywała Ukraina. Na rzecz porozumienia z nimi Hołówko działał do końca swego życia, aż do tragicznej śmierci.

Zamordowany został przez ukraińskich nacjonalistów w karpacim uzdrowisku w Truskawcu. Inspiracją tej zbrodni pozostaje do dzisiaj tajemnica, być może skryta w archiwach sowieckich szub.



Pogrzeb Tadeusza Hołówki, zamordowanego przez ukraińskich nacjonalistów, Warszawa, 1931 r.

W NASTĘPNYCH
NUMERACH

30.10

LISTOPAD 1918

- Warszawska jesień 1918 r.
- Wielkopolska niepodległa
 - Lwów
- „Polska jest naprawdę! Kraków jest polski!”



- Poza tym w Małopolsce...
- Księstwo Cieszyńskie



9.11

NIEPODLEGŁA

- Dlaczego Polacy wygrali I wojnę światową?
- Ojcowie niepodległości



- Polska-Ukraina: między wrogością a współpracą
 - Sowiety a niepodległość
 - Konferencja w Wersalu



PATRONI MEDIALNI

TVP
HISTORIA
DZIENNIK POLSKI

W WIEDNIU I BERLINIE

MICHAŁ WENKLAR

W październiku 1918 r., u progu odzyskania niepodległości, w parlamentach w Wiedniu i Berlinie mocno zabrzmiały słowa polskich posłów. Ostatecznie zrywali z pozorami lojalności, uznając się za obywateli odradzającej się właśnie Polski i żądając przyłączenia do niej zamieszkałych przez Polaków ziem trzech zaborów.

Uchwały majowe

Od lat 60. XIX w. w austriackim parlamencie - Radzie Państwa - w Wiedniu funkcjonowało Koło Polskie. Należeli do niego posłowie polscy z Galicji. W imię solidarności narodowej obowiązywała zasada jednomyślności głosowania, a rej wodzili najczęściej, z racji obowiązującego systemu wyborczego, konserwatyści.

Na początku I wojny światowej galicyjscy politycy sprzyjali raczej opcji proaustriackiej, aktywistycznej, widząc w zwycięstwie państw centralnych szansę na wyzwolenie ziem polskich znajdujących się pod zaborem rosyjskim. Wyrazem takiego stanowiska było utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego, który objął swoim politycznym patronatem powstające Legiony Piłsudskiego. Postawa polityczna ewoluowała jednak od lojalizmu i myśli o trwałym związku z Austrią, po coraz odważniejsze dążenie do utworzenia odrębnego niepodległego państwa.

Odrodzone państwo polskie oprócz ziem zaboru rosyjskiego powinno obejmować także ziemie zaboru austriackiego i - nie wiadomo jeszcze w jakim wymiarze - zaboru pruskiego. Oficjalnie o tym jednak w Galicji nie mówiono. Do czasu. 16 maja 1917 r. na posiedzeniu Koła Polskiego w Wiedniu uchwalono większością głosów rezolucję wniesioną przez Włodzimierza Tetmajera, posła PSL „Piast”, a zarazem znanego młodopolskiego artysty. Tetmajer był przedstawicielem środowisk irredentystycznych, niepodległościowych. Przed wojną współzakładał krakowskiego „Strzelca” i wchodził w skład Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Koło Polskie deklarowało w tej uchwale, że dążeniem Polaków jest odzyskanie niepodległości i utworzenie zjednoczonej Polski, z dostępem do morza. Stwierdzając, że jedynie takie rozwiązanie sprawy polskiej będzie gwarancją trwałego po-



Koło Polskie w austriackim parlamencie - Radzie Państwa - funkcjonowało od lat 60. XIX w. Należeli do niego posłowie polscy z Galicji

koju, apelowano o poparcie i życzliwość do cesarza Austrii. Zapewniano przy tym, że w niezależnej Polsce znajdzie Austria naturalnego i trwałego sprzymierzeńca. Uchwała ta została potwierdzona 28 maja 1917 r. w Krakowie, na odbywającym się w wielkiej sali Ratusza posiedzeniu Koła Sejmowego, czyli posłów do Sejmu Krajowego Galicji. Obradom tym towarzyszyły na Rynku podekscytowane i świadome wagi tej chwili tłumy krakowian.

Przyjęcie przez galicyjskich polityków uchwały Tetmajera oznaczało porzucenie opcji austro-polskiej i przejście na orientację aliancką, antyniemiecką, wyrażaną przede wszystkim przez Romana Dmowskiego i jego współpracowników. Postulat dostępu do morza musiał oznaczać chęć oderwania części przynajmniej ziem zaboru pruskiego. Nie dziwi zatem, że austriackie władze zareagowały na te działania nieprzychylnie. Premier Heinrich Clam-Martinic i minister spraw zagranicznych Ottokar Czernin alarmowali o poważnym zaniedbaniu w Berlinie i zarzucali przedstawicielom Koła Polskiego, że zachęcają Austrię do zerwania z Niemcami, czego zrobić nie mogą, nawet jeśli cesarz darzy Polaków sympatią. Uchwały majowe były ważnym aktem, ale o charakterze symbolicznym, który póki co nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków.

Na granicy zdrady stanu

W zaborze pruskim podobne działania nie były możliwe, głównie ze względu na represyjny charakter niemieckich rządów.

W Wielkopolsce i na Pomorzu nastroje były jednoznacznie antyniemieckie, trudno by było znaleźć stronników opcji aktywistycznej. Liczono, że poprawa sytuacji może przyjść tylko ze strony Rosji. Ale był to sprzeciw bierny, obawiano się poważniejszych działań.

Posłowie z Koła Polskiego w niemieckim Reichstagu zastanawiali się na początku wojny nad mocniejszym wystąpieniem, ale ograniczyli się do tradycyjnych protestów przeciw antypolskiej polityce, deklarując, że na razie rezygnują z użycia trybuny parlamentarnej do ostrej walki politycznej w nadziei, że w obecnej sytuacji rząd podejmie odpowiednie kroki i nie zmusi ich do poważniejszych wystąpień.

Zdecydowania nabrali jesienią 1918 r., gdy pewne już były powstanie państwa polskiego i wojenna porażka Rzeszy. Zyskały na sile kontakty z politykami w Warszawie, zwłaszcza ze środowiskiem narodowej demokracji. Gdy w październiku 1918 r. pojawił się pomysł powołania przy Radzie Regencyjnej szerszej Rady Narodowej, z uwzględnieniem zdominowanego przez endeków Koła Międzypartyjnego, mieli tam wejść przedstawiciele zaboru pruskiego. Nie doszło jednak do tego, bo polskim posłom odmówiono paszportów. Wicekanclerz Rzeszy Friedrich von Payer wprost oświadczył wiceprezesowi Koła Polskiego Władysławowi Seydzie, że co prawda Polacy w Prusach jeszcze nie popełnili zbrodni zdrady stanu, bo nie popełniają gwałtów, ale że ich postępowanie „bardzo blisko ze zdradą stanu graniczy”. W tej sytuacji

Seyda jedynie listownie udzielił Kołu Międzypartyjnemu mandatu do reprezentowania zaboru pruskiego. Starania endeków budowy Rady Narodowej czy nowego rządu w oparciu o Radę Regencyjną nie przyniosły zresztą większych rezultatów.

Październikowe rezolucje

W tymże październiku 1918 r. doszło do dwóch słynnych wystąpień. Najpierw 15 października przedstawiciele Koła Polskiego w Wiedniu, socjalista Ignacy Daszyński i narodowy demokrat Stanisław Głabiński, oświadczyli, że członkowie Koła „uważają się także za poddanych i obywateli wolnego, zjednoczonego państwa polskiego”.

Była to już wyraźna deklaracja lojalności wobec odradzającej się Polski, choć jak słusznie potem zauważano, to „także” (niem.: auch) było bardzo galicyjskie. Wprowadził je do tekstu deklaracji prezes Koła Polskiego, prawnik i ekonomista z Uniwersytetu Lwowskiego i były ck minister skarbu Leon Biliński. Ponoć nazywano go później „auch Pole” (także Polak).

Dziesięć dni później, 25 października, w berlińskim Reichstagu zabrał głos poseł Wojciech Korfanty, mówiąc wprost o polskich postulatach terytorialnych: „Oświadczam, że żądamy polskich powiatów Górnego Śląska, Śląska Średniego - w tym ani jednego powiatu niemieckiego - Poznania, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich!”. Wywołało to z jednej strony niepokój, a z drugiej śmiechy posłów niemieckich oraz interwencję przewodniczącego, któ-

ry przypomniał, że to nie kongres pokojowy, ale niemiecki parlament, że nie wypada tu mówić o odrywaniu niemieckich terenów - za co dostał od zgromadzonych gromkie brawa.

Korfanty szybko odpowiedział, że nie chce ranić narodu niemieckiego i jest przekonany, że da się w nowych warunkach oddzielić od Rzeszy polskie obszary bez uwłaczania niemieckim uczuciom. Jednocześnie zaznaczył, że reprezentując Koło Polskie, mówi nie tylko jako poseł, ale jako przedstawiciel Polaków: „od chwili, kiedy wstąpiliśmy do tej izby, traktowano (członków Koła Polskiego) zawsze jako delegatów całego narodu polskiego. I tym jesteśmy także dzisiaj”. Po tym przemówieniu polscy posłowie oświadczyli, że już nie będą brali udziału w pracach Reichstagu, gdyż poczuwają się do przynależności do powstającego państwa polskiego.

Już kilka dni po tych wystąpieniach ich autorzy wrócili do kraju budować nową, Drugą Rzeczpospolitą. Witos, Głabiński i Daszyński znaleźli się w krakowskiej Polskiej Komisji Likwidacyjnej, a ten ostatni wkrótce stanął na czele polskiego rządu. Korfanty udał się do Poznania, gdzie Naczelna Rada Ludowa szykowała się już do przejmowania władzy, a następnie do Warszawy, gdzie m.in. zwalczał rząd Daszyńskiego. W grudniu wrócił do Poznania, dokąd wkrótce przywoził Ignacego Paderewskiego, co dało początek Powstaniu Wielkopolskiemu. Treść październikowych uchwał zaczęła stawać się rzeczywistością.